Poczta opłacona ryczałtem. № 62. Rok. II. Warszawa, 12 Grudnia 1925 r.

PRO PATRIA

ORGAN

OBOZU MONARCHISTÓW POLSKICH

Wychodzi co tydzień.





Redakcja i Administracja Warszawa, Traugutta 3. Telefon 40-39.	Redaktor przyjmuje: codziennie od 12—1 p.p.	Prenumerata wynosi: Miesięcz. zł. 1. Kwart. zł. 3. Półrocz. 6. Rocznie zł. 12.	Konto czek. w P. K. O. № 8801.	Numer pojedyńczy 25 gr.

Panika powstała z okazji kursu złotego i dolara jest dowodem, do jakiego stopnia zdenerwowania i nieporządku doprowadzone jest nasze społeczeństwo. Robi to wrażenie domu warjatów.

UPODLENIE I OGŁUPIENIE.

Siedem lat okrągłych upłynęło od końca wojny, a na wszystko, co się dzieje, mówi się, że są to skutki wojny i basta. Jest to hurtowe tłomaczenie sprawy, wymagające głębszej rewizji.

Wojna, jako wojna sprowadziła zbiednienie ogólne. Jest to zrozumiałe. Ale od zbiednienia do upodlenia i ogłupienia jeszcze daleko. Upodlenie i ogłupienie sprawić może nędza. W chwili powstania państwa w Polsce nędzy nie było. Długów nie było, co w porównaniu z innymi narodami stanowiło już bogactwo. Dodajemy, że w bilansie wojny były wielkie wartości duchowe: niezaprzeczenie wiele poświęcenia i bohaterstwa.

Skąd po latach siedmiu stwierdza się ogromny postęp demoralizacji, ruiny moralnej i materjalnej? Czy ciągle działa wojna? Jest to kłamstwo dla odciągnięcia umysłów od dostrzeżenia rabunku, dokonywanego przez pieniądz żydowski (w połączeniu ze spekulantami nieżydami) na majątku ludzi narodowych, osiadłych. Proszę zestawić, ileśmy Polacy przez te siedem lat stracili z produkcyjnego kapitału narodowego? Finanse nasze, zdolność podatkowa i wywóz robotników za granicę, są wymowną na to odpowiedzią. Są to straty ogromne zbliżające nas do nędzy.

Wojna była tylko sposobnością, kanwą do opanowania nieruchomości i ruchomości narodowych przez rząd pieniądza, w 3/4 żydowskiego. Przed wojną, zwłaszcza w krajach zachodnich, władza Rotszyldów i S-ka była już mocno ugruntowana. Wojna oddała im władzę niemal całkowitą. Nie wojna, ale powstałe po wojnie ustroje demokratyczne, czyli demagogiczne, t. j. rozkładowe. Najwięcej cegieł do tronu żydowskiego znieśli socjaliści, a wraz z nimi, w licytacji wyborczej, wszelkie narodowe demokracje, jedni przez nienawiść klasową, drudzy przez głupotę.

Protokóły Mędrców Syonu wyraźnie mówią:

„Przez niedbalstwo w prowadzeniu interesów państwowych, lub przez sprzedajność ministrów, albo przez nieznajomość spraw finansowych, rządy pogan (gojów) doprowadziły do takiego zadłużenia w naszych bankach, że nigdy długów zapłacić nie będą w stanie.“

„Próżnia w mózgu iście bestjalnym ich (gojów), jest dowiedziona dostatecznie przez fakt iż nie rozumieją, że pożyczając od nas pieniądze, zmniejszają zasoby kraju o kapitał pożyczony i o procenty od niego. Byłoby najprościej zabrać im odrazu pieniądze, to wtedy nie potrzebowaliby płacić procentów“.

„Dopóki pożyczki były narodowe, oni przenosili poprostu pieniądze z kieszeni ubogich do kieszeni bogatych. Ale gdyśmy przez korupcję przekupili agendy rządowe, pożyczki narodowe zastpiono pożyczkami zagranicznemi, a całe bogactwo państw, wlało się do naszych kas i wszyscy oni płacą nam haracz“.

Rzeczywiście, czyż po wojnie orężnej nie nastąpiła wojna finansowa pomiędzy bankierami międzynarodowymi a majątkiem narodowym? Czy wszyscy nie jesteśmy jej ofiarami?

Rolę socjalizmu określa tu M. Bordeau w „Les Debats“:

„Nie ma większego błędu nad uważanie socjalistów, deklamujących tak głośno przeciwko kapitalizmowi, za antikapitalistów. Przeciwnie, widzi się w nich n a d k a p i t a l i s t ó w zmierzających do skoncentrowania w kasach państwowych całego bogactwa kraju pod warunkiem, że klucze od tych kas będą w ich ręku, aby obsypać manną swoich partyjnych i klijentelę, pozostawiając dla siebie lwią część. Socjaliści mają za pomocników i komandytorów finansistów, którzy starają się w ten sposób nie tylko zaasekurować się na wypadek rewolucji, ale i wziąć udział ukryty, lecz skuteczny w rządzie. Dysponują oni kulisą (czarną giełdą) i najlepsze określenie, jakie dać możemy naszemu ustrojowi politycznemu będzie: p l u t o k r a c j a d e m a g o g i c z n a“.

Grupy narodowe, przeważnie skłócone pomiędzy sobą i porwane zawrotem demagogji wyborczej, nierozumieją przyczyny zła więc bronią się słabo. Najgorsza rzecz jednak, gdy ludzie, narodowi, wyniesieni przez bałwany demagogji do roli rządców politycznych, składają winę na „skutki wojny“ jako wojny i na demoralizację społeczeństwa. Jest to głupota lub zdrada. W okropnej wojnie rabunkowej, toczonej pomiędzy plutokracją demagogiczną a miljonami posiadaczów majątków narodowych, armja żołnierza nic nie zrobi bez komendy dobrych wodzów. Demokracja dobrych wodzów wydać nie może. Wygrana i ocalenie mogą być osiągnięte jedynie przez zmianę ustroju. Innego środka niema.

F. J.

Bieg polityki.

Młodość starej Hiszpanji.

Narody łacińskie, mniej rozwinięte materjalistycznie, ale ucywilizowane przez Katolicyzm, dzisiaj politycznie wznoszą się w górę. Dzieło faszystów włoskich imponuje. Ta Hiszpanja zepchnięta jak się zdawało do rzędu słabości politycznych, dzisiaj odradza się. Kraje te mają królów i nie malowanych.

Jenerał Primo de Rivera z woli Alfonsa XIII wprowadził dyktaturę wojskową. Uporządkował kraj wewnętrznie, uwolnił go od polytykantów, wygrał wojnę w Marokko, restaurował honor narodu hiszpańskiego. Po 2-ch latach rządów i doprowadzenia do porządku niesfornych i zbrodniczych elementów, dyktatura wojskowa przechodzi w rząd cywilny, jednakże jeszcze do czasu bez parlamentu. Oto nowy list nominacyjny Alfonsa XIII do Primo de Rivery:

„Mój drogi generale. Otrzymałem twój memorjał i z zupełnem zaufaniem przekonany o postępach rządu Dyrektorjatu, powołuję cię do utworzenia i przewodniczenia rządowi oraz do mianowania wice-prezydenta. Mam nadzieję, że wkrótce kraj będzie mógł mieć prawa normalne i według nich żyć w ustroju niepotrzebującym już okresów wyjątkowych!

„Zwracam się myślą ku Bogu u ołtarza Ojczyzny, aby decyzja moja wydała jak najlepsze skutki i aby Bóg dał nowemu rządowi natchnienie i szczęście przy kierownictwie losami Hiszpanji“.

Hiszpanja wierzy swojemu mądremu i patrjotycznemu monarsze.

Francja jest na zakręcie drogi politycznej, u przewrotu.

Nawrót.

W № 48 Tyg. Handlowego z dnia 27 XI r. b. czytamy:

„Dla ułatwienia egzystencji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych (w Rosji Sowieckiej) po śmierci ich właścicieli, jak również celem stworzenia bardziej sprzyjających warunków dla przypływu do kraju środków pieniężnych, Prezydjum W. C. I. K. wprowadziło szereg zmian do kodeksu cywilnego, które cofają prawne ograniczenia prawa spadków. W szczególności cofają artykuł przewidujący ograniczenie sumy spadków do 10.000 rubli, jak również artykuł o ograniczeniu dziedziczenia majątku“.

Widzimy więc, jak raz po raz walą się filary bolszewickiej doktryny. Dla przywrócenia swobodnego handlu, wskrzeszono prawo własności prywatnej, przyznano początkowo prawo do spadku do sumy 10.000 rubli, dziś i te ograniczenia zniesiono.

W ten sposób w Rosji Sowieckiej, gdzie miljony ludzi rozstrzelano dla zniesienia prawa własności i dziedziczenia, powołano dziś te prawa do życia w całej ich pełni. Eksperyment się nie udał, okazało się, że bez prawa własności i dziedziczności państwo nie może egzystować.

Rosja okupiła to doświadczenie kosztem dziesiątka miljonów ofiar ludzkich, zdziczeniem, zdeprawowaniem i ruiną całego narodu. Lecz przykład ten jest jeszcze za mało przekonywujący dla naszego zaślepionego Sejmu, który w swych ustawach, frymarcząc temi ustawami bytu państwa, doprowadził kraj do ruiny a reformą rolną chce mu zgotować zgon.

Broń się narodzie! Wybrańcy Twoi palą gmach kultury potem i krwią Twych przodków wiekami tworzony. Odwołaj ich a śliną przekleństwa zagaś pożar wzniecony przez ich demagogję!

Panowie z Sodomy i Gomory przy ulicy Wiejskiej, otwórzcie swe serca na jęki znękanego i upadającego Narodu! Otwórzcie swe uszy na jego wezwania do opamiętania się, pomnąc, że wasza głuchota może was zniszczyć płomieniem sprawiedliwości Bożej, a kraj w niewolę pogrążyć!

Jeżeli jest wśród Was choć trzech sprawiedliwych, to znikczemniałe grody nie zginą. Wy wykrzeszecie na trybunie sejmowej, z miljonów serc twórcze instynkty narodu, które stworzą silną władzę o tron dziedziczny opartą i zapewnią państwu potęgę i rozwój, a ludności dobrobyt i kulturę.

S. D.

o o o

A gdy stałem się monarchistą.

Pan Mydełko-Mydliński z oburzeniem, które wszakże nie wydawało się głębokie, pokazał mi numer „Kurjera Warszawskiego“ z 20 listopada. Cóż?

Pan B. K. (Koskowski) w artykule pozwolił sobie, widocznie w stanie podrażnienia, że nie przypiszemy tego bezmyślności, napisać: „awanturnikom, faszystom i komunistom“. Widocznie jest jednakowego zdania (czy zdania?) z p. Skrzyńskim i żydem Vanderweldem (prezesem ministrów belgijskim), że wizyt nawet dyplomatycznych Mussoliniemu składać się nie godzi. Tego samego zdania są i masoni, jednakże mają ku temu powody, skoro faszyści wydali prawo przeciwko sekcie będącej przedewszystkiem ekspozyturą finansjery międzynarodowej czyli „wszechludzkości“. Ale skąd, pytamy, takie rozdrażnienie, przeciwko idei porządkowej faszyzmu u takiego statecznego tulipana w ogrodzie „asymilowanej“ burżuazji warszawskiej, jakim jest pan senator „Kurjera Warszawskiego?“ Niezrozumiałe.

Żydy wrą na faszyzm, masoni też, socjaliści też, komuniści też, bankierzy też, rzezimieszki też, ale dlaczego robi to przyzwoity i galanty burżuj, któremu chyba chodzić powinno o to, aby go nie obrabowano z krawata, jeżeli nie z pierzyny? Nie wyobrażamy sobie aby p. B. K. uważał siebie za republikańskiego Brutusa lub Katona, chociażby dlatego, że np. ów Katon, nie według podręczników szkolnych, ale w rzeczywistości był tęgim lichwiarzem i paskarzem, czym p. B. K. niewątpliwie nie jest. Więc?..

Ani piórem, ani myślami, ani osobą p. B. K. nie zajmowalibyśmy się, gdyby ta osoba nie była opinjodawczą dla wielu dobrodusznych czytelników, doprowadzonych już do takiego chaosu w głowie, że wywody polityczne lub ekonomiczne traktują giełdowo według kursu dnia i że nie próbują już nawet związać tego, co czytali wczoraj, z tym co czytają dziś, ani z tym co przeczytają jutro. „Myśli“ i „wywody“ zmieniają się jak kursy dolara.

Otóż zakwalifikowany implicite przez p. senatora „Kurjera Warszawskiego“ do rzędu „awanturników i komunistów“ włoski minister sprawiedliwości (senator) Rocco wygłosił o doktrynie faszyzmu (która reguluje politykę włoską i to z zupełnem powodzeniem) mowę w Perużji. Tę mowę podała w numerze poprzednim „Pro Patria“. Jest zrozumiałe, że można mieć przeciwko treści za i przeciw, ale z wyjątkiem socjalistów i masonów, zainteresowanych bezpośrednio w tej sprawie, żaden człowiek poważny, człowiek porządku, który pomyślał o rzeczy, nie odważyłby się postawić w jednym rzędzie z awanturnictwem i z komunizmem systemu politycznego, który wydał już faktycznie nadzwyczajne owoce w kierunku rozkwitu narodu i państwa. Ojczyzną liberum veto i Filipów z Konopi jest Polska.

W paryskiem „Revue Universelle“ artykuł p. t. „Zagadnienie porządku w Europie“ brzmi:

„Jeżeli się mówi o faszyzmie, nie należy myśleć wyłącznie o Włochach. Faszyzm jest tylko jednem z przejawów tej reakcji powszechnej, jaka wykluwała się w Europie od Burkego i Józefa de Maistre, Sainte Beuve'a i Reformy Umysłowej, a i dzisiaj objawia się w faktach i w aktach coraz konsekwentniejszych i zgodniejszych z duchem, z jakiego wyszła. Każdy kraj w tej sprawie przynosi swój temperament i swe tradycje. W Hiszpanji i w Portugalji, w krajach pronuncjamentów generałowie zastąpili polityków. We Włoszech Mussolini jest to Garibaldi, który ponowił z powodzeniem marsz na Rzym według nowych danych i w innym celu. W Grecji, w Bułgarji, o ile należy brać je pod uwagę, wieje w dalszym ciągu duch Stambułowa i Capo de Istrii. W Niemczech powstały znowu Vehmgericht'y (sądy tajne) z nocnymi morderstwami, z nocnymi mobilizacjami do pomocy von Seekt'owi i Gessler'owi w ich klasycznych represjach. We Francji, kraju intelektualistów i legistów, pierwsze akty dramatu, który ocali kulturę i cywilizację, rozgrywają się pomiędzy „filozofami“ tak jak w stuleciu XVIII, a okres przygotowawczy zbliża się ku końcowi. Już zaczyna płynąć krew“.

Gdy wyłożyłem to p. Mydlińskiemu, ten zapytał:

— Więc jakiż faszyzm będzie w Polsce?

— Nie wiem, i powtórzyłem: nie wiem. Ludzie starsi są dożywotnikami z dnia wczorajszego, rzeczywistości historycznej nic nie rozumieją. Cali pogrążeni w obchodach i pogrzebach, w laurach niewoli. Abdykowali z jutra. Co zrobi młode pokolenie nie wiem.

— Więc obecnie stoimy na martwym punkcie?

— Nigdy nie ma martwego punktu w życiu narodu. Zawsze coś się robi, choć często tego wcale nie widać. W tej chwili wykluwa się jak kurcze z jaja idea porządku narodowego, idea monarchizmu. Jest ona nowa w stosunku do historji Polski od XVI stulecia do XX, jest stara jako nawiązanie tradycji stuleci od X do XV. Sprawi ona wielką rewolucję narodową polską, rewolucję polegającą na cofnięciu się państwa polskiego z fałszywych torów, na jakie pchnął je republikański demokratyzm dziejowy i na wprowadzenie lokomotywy i pociągu na tor właściwy. Faszyzm włoski zrobił odskok dziejowy na blisko 2.000 lat, do Rzymu starożytnego, nam chodzi tylko o lat czterysta, czyli mieliśmy okres anarcji cztery razy krótszy.

To można mieć, tylko trzeba chcieć.

Ha. Sła.

WŁADYSŁAW REYMONT.

Pisarze dnia wczorajszego wymierają. Po Żeromskim niemal niezwłocznie Reymont. Śmierć zaczyna kosić hurtem.

Władysław Reymont napisał dzieło skończone, powieść p. t. „Chłopi". Piękno tego dzieła jest wielorakie. Naprzód—kompozycja, plan szeroki i oryginalny nie w znaczeniu silenia się na rzecz nową, ale w znaczeniu samorzutności twórczej.

Główną osobą działającą w „Chłopach" jest przyroda polska w swoim działaniu pór roku: Wiosny, Lata, Jesieni i Zimy. Przez takie założenie kompozycyjne, rzecz nabrała charakteru epopei. Pisarz wyposażył ją hojnie w główny rys swego talentu w malowniczość. Obrazy przyrody i pracy polskiej są niemal bez wyjątku w wyrazie swoim doskonałe.

Reymont niewątpliwie był w swoim czasie porwany przez Zolę i tegoż rozmach kompozycyjny oraz rzekomo przyrodniczo-eksperymentalne punkty wyjścia. Głośnego pisarza francuskiego zajmowały wielkie tematy jak Pieniądz, Wojna, Macierzyństwo, Dziedziczność, którym się jednakże oddawał z namiętnością raczej sekciarza—doktrynera, niżeli artysty pisarza. Zolę dzisiaj mało kto już czyta. Reymonta ocaliła od zolizmu wielka bezpośrednia wrażliwość, sentyment rzeczywisty i zjednanie się z przedmiotem, czego Zola, mimo potężnie rozrośniętą umysłowość, niemal zupełnie był pozbawiony. Stąd dzieło Reymonta pozostanie jako jeden z klejnotów koronnych literatury polskiej, czy zaś dzieła Zoli pozostaną trwale w literaturze francuskiej jest to wątpliwe.

Na tle przepysznej dyszącej życiem przyrody, namalowanej z miłością, pisarz postawił świat ludzki—chłopów, wkraczając w świat innej już kategorji bo psychicznej. Tu stanęła przed nim wielka trudność. Czy wogóle ujęcie psychiki zbiorowej jakiegoś wielkiego ludzkiego środowiska nie leży poza możliwościami sztuki powieściopisarskiej? Czy nie musi być fragmentem, a naprzykład w danym wypadku czy świat Boryny i jego otoczenia nie tylko nie wyczerpuje psychiki ludu wiejskiego, ale im nie przeacza istotnych i głębokich możliwości duszy chłopskiej?

Epoka, w której pisał Reymont była czasem Kanonów naturalistycznych, a teorja wszechwładności instynktu (Zolowskie „Zwierzę ludzkie") orjentowała wiele pisarzów. W Polsce, gdzie dobro narodowe wymagało apelacji do zdrowych, niezepsutych sił chłopskich, inteligencja z właściwą sobie przesadą romantyczną stworzyła chłopomanję, w gruncie rzeczy sentymentalną i fałszywą, bo opartą nie na ubratnieniu rzeczywistem, to jest na uznaniu w chłopie absolutnie takich samych możliwości fizycznych i umysłowych, ale na przypisaniu mu specjalnej duszy chłopskiej, mającej „wyzwolić Polskę",

Część inteligencji histerycznie ubóstwiała „żelazną pięść" robotnika, inna część widły i kosy chłopskie. Ci grozili robotnikami, ci znów chłopami. Komu grozili? Czy Polsce? A ci robotnicy i ci chłopi nie pragną niczego goręcej, jak spotkać się w Polsce z inteligencją, któraby szukała w nich (to by i znalazła) przymiotów duchowych wyższych.

Boryna Reymonta przed wielką wojną siał jeszcze, umierając obsiewał rolę swoją rodzoną i rodzącą. Był to szczyt jego ducha. Trzymać się ziemi. Borynowie, w innych warunkach, będą zdolni do świętości w klasztorach i do bohaterstwa w obronie ojczyzny, Epopeja Reymonta już dzisiaj wymaga uzupełnienia. Metafizycznie jest tylko określonym fragmentem dla pewnych określonych warunków.

Ale tak rozumiana w artystycznym porządku rzeczy, epopeja ta jest sama w sobie pięknem i chlubą piśmiennictwa naszego. Jeżeli „Chłopi" nie wywarli i nie wywrą głębszego wrażenia na kulturę mas, ktore nie znajdują w nich ideałów duchowych, do jakich poczuwają się zdolne, nie jest to winą pisarza. Wypłynęło to z epoki, która obciążyła skrzydła pisarzom ołowiem materjalizmu. Tymbardziej cenić należy wielki wysiłek talentu.

Lekką mu będzie ziemia polska, mająca dlań wielki dług wdzięczności.

P. P.

Korporacje albo socjalizm.

Podajemy zwarte wywody (są to oczywiste dowody) ekonomisty francuskiego A. Rendu.

Liberalizm XIX stulecia przez swoje oburzające niesprawiedliwości i przez swój egoizm potworny musiał był spłodzić socjalizm.

Robotnik, traktowany jako towar sprzedawany lub kupowany według kursu zależnego od obfitości lub braku na rynku, pozbawiony wszelkiej pewności i opieki, obcy warunkom prosperowania lub przyczynom upadku przedsiębiorstw, poszedł do proroków socjalizmu. Była to pokusa do nieprzezwyciężenia i konieczność przeciwstawić siłę brutalną liczby—słabemu autorytetowi poszczególnych przedsiębiorców. Z tego położenia nieludzkiego powstało prawo strejku i walka klas, jako skutek antyspołecznego pojmowania porządku ekonomicznego.

Przyznajemy, że doktryny socjalistyczne miały niejakie prawo przeciwko anarchji liberalnej postawić usprawiedliwinne żądania robotników zaniedbanych i tym tłumaczymy sobie piorunujący postęp propagandy i w skutku—ciężkich nadużyć.

Wojna klas wypowiedziana i od lat 50 jesteśmy świadkami rozwoju tego antagonizmu. Najczęściej zwycięstwo było przy robotnikach i siłą wyrwali wiele istotnych ustępstw.

Na co się skarżyć mogą ekonomiści liberalni? Czyż oni sami nie proklamowali wolności walk bratobójczych na tej samej zasadzie co i wolność zmów przedsiębiorców? Czyż mogą wymawiać robotnikom użycia tej samej broni, jaką przyznają przedsiębiorcom?

Socjalizm państwowy, zdobywszy masy robotnicze, przeniósł walkę na teren wyborczy, a liczba jego przedstawicieli w parlamentach Francji, Anglji, Belgji, Niemiec, wzrastała od lat 25. Ci silni tchórzliwością przeciwników, zarazili socjalizmem wszystkie uchwalone prawa i poobsadzali swoich adherentów na państwowych stanowiskach administracyjnych. Szkoła liberalna nie umiała przeciwstawić nic fali wzbierającej.

Od ustępstwa do ustępstwa straciła najlepsze pozycje strategiczne aż do chwili, gdy socjaliści mieli dość siły, aby opanować państwo.

Ten podbój, gwałtowny w Rosji, dokonał się pokojowo we Francji i w Niemczech, a wszędzie wydał taki sam owoc.

Doktryny socjalistyczne mają błąd zasadniczy. Zapoznają naturę człowieka i jako zasady stawiają błędy: równość inteligencji u ludzi, nieużyteczność porządku i herarchji, usunięcie interesu osobistego przy pracy.

Tryumfatorzy absolutni w Rosji, socjaliści, byli tam zmuszeni prowadzić swoje doktryny do ostatecznych konsekwencyj i nigdy ludzkość nie była świadkiem takiego pogromu, takiego nagromadzenia cierpień, takiego bezładu moralnego i materjalnego.

W Niemczech, we Włoszech, w Anglji częściowe zwycięstwo socjalizmu państwowego zagroziło narodowi tym samym złem, jakie ujawniło się już w Rosji. Te same doktryny wydały takie same owoce w miarę jak były stosowane, a możliwość dalszych katastrof à la rosyjska jest zupełna.

Przeciwko zasadzie socjalistycznej, stanęła zasada korporacyjna. Przedstawiciel wielkiego francuskiego przemysłu wełniarskiego p. Mathon określa ją tak:

„Myślimy, że wszyscy żyjący z tego samego przemysłu, przedsiębiorca, technik, robotnik mają te same interesy zawodowe i stanowią jedność, niespołeczną, bo są tu przedstawione różne klasy, ale jedność ekonomiczną i że wszyscy oni powinni stanowić jedną korporację".

„Korporacja będzie w stanie rozwiązać jednocześnie i zagadnienia natury ekonomicznej pod wyłączną dyrekcją szefów i trudności natury społecznej przez współpracę patronów i robotników".

Już w r. 1883 La Tour du Pin (szkoła katolicka) pisał: „Twierdzimy, że przewaga systemu korporacyjnego nad systemem wolnoekonomicznem zapobiegnie upadkowi ekonomicznemu za pomocą lojalności konkurencji i pomyślności zawodu, wstrzyma upadek moralny przez zachowanie ognisk rodzinnych i powrót do życia rodzinnego, wstrzyma i upadek polityczny przez postawienie państwa, reprezentującego rzeczywiście wszystkie interesy obywatelów".

Wiek XX rozegra tę olbrzymią walkę pomiędzy korporacyjnością a socjalizmem, a od jej wyniku zależy pokój świata. S. K.

Przyp. Red. Tę walkę w szybkim tempie prowadzą już faszyści włoscy.

Prawdziwe cyfry urzędników.

W dobie hasła oszczędnościowego i kurczenia budżetu wydadków, słychać głos dość powszechny: redukować urzędników! O ile ten głos jest usprawiedliwiony? Rozpatrzmy cyfry:

Według statystyki urzędowej osób pobierających pensję od skarbu mamy 986.457 czyli niemal miljon.

Jakież to rodzaje osób?

Osób biorących emerytury lub zaopatrzenie jest 258.405 czyli więcej niż czwarta część liczby ogólnej. Śród nich jest prawie 200.000 inwalidów wojennych. Ta kategorja nie należy do urzędnictwa.

Następnie odlicza się armja w cyfrze około 300.000 ludzi.

Przedsiębiorstwa państwowe, które powinny się wyrachowywać gospodarczo z dochodów zatrudniają 240.944 osób, czyli około czwartej części cyfry ogólnej. Z tego na koleje przypada 197.597, na poczty i telegrafy 24.769, na inne 18.579.

Liczba policji wraz ze strażą celną i ochroną pograniczą jest 57.515.

Nauczycieli szkół państwowych, 69.126 osób.

Sędziów 3.093, aplikantów 991, dozorców więziennych 3.097.

Urzędników biurowych i administracyjnych w właściwym tego słowa znaczeniu państwo opłaca 60.623 z czego 1/4 część (14.464) stanowią pracownicy niżsi, spełniający funkcje mechaniczne. Pozostała cyfra 46.152 wcale nie jest wysoka i re-

dukcji poważniejszej podledź nie może bez uszkodzenia maszyny administracyjnej, tembardziej, że znaczna część tych urzędników odpadła by sama przez się w razie skasowania ministerstw, tak zbytkownych w naszym położeniu finansowem, jak ministerstwo pracy i opieki, robót publicznych i reformy rolnej.

Prócz wyżej podanych skarb opłaca jeszcze 111 senatorów i 444 posłów. Razem 555 osób. Ta cyfra, zważywszy na wysokość uposażenia tych osób, jest równoznaczna potrójnej ilości urzędników średnich, to jest przedstawia 1665 jednostek i niewątpliwie była by do zredukowania z pożytkiem dla państwa.

Prócz tego państwo częściowo opłaca 250.000 bezrobotnych.

Wolne głosy.

O ustroju Parlamentarnym.

Czy ustrój parlamentarny dał nam spoistość wewnętrzną, silną politykę gospodarczą i zagraniczną?

Niestety, tak nie jest. Spoistość nasza wewnętrzna rozsypuje się. Polityka zaś nasza stała się już wprost przysłowiową. Mamy ustrój parlamentarny najczystszej wody, wysubtelniony aż... do absurdu. Polityka zaś nasza, której kierunek zmieniał się z każdorazową zmianą gabinetu, od początku nie stworzyła sobie wskutek tego, do dnia dzisiejszego żadnego programu.

Wprawdzie, wiadomem jest, że rządy parlamentarne wogóle odznaczają się słabością i brakiem programu, chociażby z tej przyczyny, że gdyby nawet był taki program, a mówi się tu tylko o programie na dużą skalę, zakrojonym na dziesiątki lat, to taki program nie może być przeprowadzony przez żaden rząd, który za lada przegrupowaniem politycznem w parlamencie, zostaje wysadzony z siodła, a przychodzi do władzy nowy gabinet, który najczęściej zaczyna wszystko od nowa i wręcz inaczej, niż pracował poprzedni. Wskutek tego wszędzie, a w szczególności u nas, polityka rządu parlamentarnego błąka się, bez myśli przewodniej po ciasnych uliczkach programików partyjnych, aż musi zajść w ślepą i ciemną ulicę, gdzie otrzyma zdradziecki a śmiertelny cios w plecy.

A teraz weźmy pod uwagę wychowawcze zadanie sejmu. Jedną z ulubionych metod, jakiemi zwalczano niegdyś monarchje, był zarzut, iż monarchja deprawuje szerokie masy narodu. Zastanówmy się jednak, jaki wpływ ma życie sejmowe na nasze społeczeństwo. Już nie mówmy o skorumpowaniu tego najwyższego czynnika państwa, ale uprzytomnijmy sobie do czego prowadzi owe szalone wprost rozjadowienie partyjne w Sejmie. Przykład idzie z góry, walki partyjne, nie liczące się z dobrem Państwa, przedostające się z ulicy Wiejskiej, zabijają wszelką zdrową myśl polityczną społeczeństwa, a prowadzą tylko do mordów politycznych.

Sejm nasz łamie główne zasady konstytucji, prawo własności. A więc pierwszy raz w t. zw. ochronie lokatorów, ustawie ograniczającej władanie nieruchomością miejską; w roku ubiegłym Sejm uchwalił przerachowanie wierzytelności pryw.-państw., t. zw. „lex Zoll", w którym częściowo wydziedzicza poprostu posiadaczy wierzytelności, a ostatnio przez reformę rolną uchwala wywłaszczenie ziemi, bez całkowitego odszkodowania, co zastrzega konstytucja. Bo jeśli wydziedzicza się częściowo posiadaczy wierzytelności w t. zw. „konwersji pożyczek państwowych, to zgoda, gdyż jest to „dla dobra ogółu", dla państwa i nikt sprzeciwu nie stawia, ale jeśli Sejm arcydemokratycznego państwa uchwala wydziedziczenie jednych na rzecz drugich, to jest krzyczącą niesprawiedliwością, a Sejm taki, który nie liczy się z najbardziej podstawowemi prawami, który uzurpuje sobie najwyższą władzę nieograniczoną nawet konstytucją, a nie może sobie jednocześnie dać rady z gospodarstwem państwa, doprowadzając go do ruiny, jest tyranem gorszym od monarchy absolutycznego, bo tyranem 444-ero głowym!

Tak dzieje się nietylko u nas. Weźmy np. Francję. Co tam zrobiła demokracja i parlamentaryzm? Co zrobił parlamentaryzm trzeciej rzeczypospolitej ze świetną Francją Ludwików, z potężną Francją Napoleonów? Republika francuska zakażona zgrzybiałym marazmem i zgnilizną przeżyłego parlamentaryzmu, przygnieciona olbrzymiemi długami, ta bogata Francja walczy z trudnościami finansowemi, stoi nad przepaścią inflacji; ta Francja, której sztandary powiewały na murach większości stolic europejskich, nie mogła dać sobie rady z szeikiem jakimś beduinów amerykańskich, a teraz boryka się z bandami cwabów w Syrji. Wiedzą to już sami Francuzi i nie darmo „Karol Mourras wzywa goręcej, niż kiedykolwiek, jakiegoś Monka cywilnego lub wojskowego, któryby sprowadził swego króla—wybawcę".

Ale wracając do nas, z położenia, w jakiem Polska obecnie się znajduje, zdają sobie sprawę koła poselskie, jeżeli nawet p. poseł Liebermann stwierdza, że „nienawiść do Sejmu jest wielka w Polsce". Inni znów rozumieją również, że Sejm bezsilnym jest wobec ogólnego kryzysu, nie zdolny do pracy twórczej. Położenie jest nadzwyczaj groźne, rzec można, że Polska obecna jest podobna do owego okrętu bez sternika, miotanego na falach morza, okrętu, którego załoga kłóci się między sobą, jedni chcą na wschód żeglować, drudzy na zachód, inni radzą wyrzucić maszynę z okrętu, gdyż zmusza ich do rąbania już samego okrętu, aby ją było czem pędzić, chcą oddać się tylko na wolę wiatrów.

Ci jedni i drudzy—to partje polityczne w sejmie naszym, wschód i zachód—to kierunki polityczno-gospodarcze, maszyna okrętu—nasz złoty, którego podtrzymywanie odbywa się teraz już kosztem organizmu państwowego; oddanie się na wolę fal—to chęć wprowadzenia inflacji, jako jedynego środka ratunku.

A tymczasem nasza nawa ojczysta trzeszczy pod naporem wrogich fal.

Sternika nam trzeba zaprawdę, któryby ujął silną a twardą dłonią za rudel naszej nawy państwowej, uspokoił załogę, wyprowadził ją z niebezpiecznych topieli i wytknął jasny i prosty kierunek, którym idąc, dojdzie do celu!

E. Wild.

W sprawie urzędników kolejowych.

Lekceważenie uchwał Prezydjum Rady Ministrów przez b. Ministra Polskich Kolei Państwowych p. Tyszki winno być ujawnione a krzywdy wyrządzone przez niego naprawione.

31 stycznia r. b. p. Premjer Wł. Grabski zawiadamia okólnikiem № 1691/10 wszystkich ministrów o zmianie sposobu wynagrodzenia przy ustąpieniu wszystkich urzędników państwowych, pracujących na podstawie kontraktów. Pomimo przesłania okólnika wszystkim ministrom b. minister Kolei Państwowych p. Tyszka, rozporządzeniem z dn. 5.VI. r. b. za № 6104/2/25/ wyjaśnia Dyrekcjom Kolejowym, że okólnik Prezesa Rady Ministrów wyłącza urzędników kolejowych.

Prezes Rady Ministrów widząc, że jego okólnik styczniowy jest fałszywie komentowany, — 20-V r. b. czyli w 15 dni po rozporządzeniu Ministra Kolei Państwowych, rozsyła powtórnie do wszystkich ministrów okólnik za № 3253/68, wyjaśniający dobitnie, że styczniowy okólnik obejmuje wszystkich urzędników państwowych i wskutek tego przy natychmiastowem zwolnieniu należy urzędnikom kontraktowym wypłacić trzymiesięczne wynagrodzenie.

Tymczasem widocznie b. Ministrowi Tyszce nie podobało się wyjaśnienie okólnika p. Premjera. Milczy więc pozostawiając w mocy swoje rozporządzenie z dn. 5.V r. b. i redukując całe zastępy urzędników kolejowych za miesięcznem wynagrodzeniem zamiast wypłacić im 3-miesięczne odszkodowanie. Milczał tak pan Tyszka do czasu swojej dymisji, krzywdząc swoim przewrotnym czynem wiele osób.

Następca jego jednak powinien zwrócić uwagę na samowolę swojego poprzednika, kasując jego rozporządzenie z d. 5.V r. b., jako nie legalne i prostując w odpowiedni sposób zwalnianie pracowników kolejowych.

Feliks Rychłowski.

Masonerja a Papieże.

Są ludzie pretendujący na miano wykształconych lub inteligentnych — a w kwestji religijnej i w zakresie historji Kościoła Katolickiego bardzo ciemni i nieoświeceni, którzy uważają, że masonerja jest jeżeli nie mitem — to czemś co jest przesadzone i wyolbrzymione.

Tymczasem Sternicy Nawy Piotrowej dość często głos w kwestji tej nikczemnej roboty zabierali i niejednokrotnie gromy duchowne na jej adeptów i hersztów rzucali.

Poniżej podajemy spis Encyklik wyłącznie przeciw wolnomularstwu skierowanych.

1) Klemensa XII „In Eminenti" z dn. 27 kwietnia 1738 r.

2) Benedykta XIV „Providas Romanorum" z d. 18 marca 1751 r.

3) Piusa VII rozporządzenie z d. 13 sierpnia 1814 r.

4) Piusa VII „Ecclesiam a Jesu Christo fundata" z d. 13 września 1821 r.

5) Leona XII „Quo graviora" z d. 13 marca 1826 r.

6) Piusa VIII „Traditi" z d. 24 maja 1832 r.

7) Grzegorza XVI „Mirari vos" z d. 15 sierpnia 1832 r.

8) Piusa IX „Qui pluribus" z d. 9 listopada 1846 r.

9) Piusa IX „Quibus quantisque" z d. 20 kwietnia 1849 r.

10) Piusa IX „Noscis et nobiscum" z d. 8 grudnia 1849 r.

11) Piusa IX „Singulari quadam" z d. 9 grudnia 1854 r.

12) Piusa IX „Quanto conficiamur" z d. 10 sierpnia 1863 r.

13) Piusa IX Quanta cura" i „Syllabus" z d 8 grudnia 1864 r.

14) Piusa IX „Multiplex inter" z d. 25 września 1865 r.

15) Piusa IX „Etsi multa" z d. 21 listopada 1873 r.

16) Leona XIII „Humanum genus" z d. 20 kwietnia 1884 r.

17) Leona XIII „Praeclara" z d. 20 czerwca 1894 r.

Tak częste wystąpienia Papieży przeciw wolnomularstwu dowodzą nietylko głębokiej z ich strony troski o dobro powszechne—ale są wyrazem świadomości wzmagania się potęgi masonerji, oraz jej zgubnych wpływów.

Żałować należy, że ani jednej literalnie z tych Encyklik—nie znamy in extenso—a ojcowski głos Wikarjuszów Chrystusa winien i u nas dojść do szerszych warstw społecznych. Duchowieństwo wielce by się przysłużyło sprawie Bożej i pożytkowi świeckich katolików—wydając wspomniane Encykliki i propagując je wśród ogółu.

Mikołaj Półtoracki.

Redaktor: **Henryk Olszewski.** Wydawca: Polska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie, Traugutta 3.

Druk. „Reduta" Traugutta 3, tel. 40-39.